IWONA BURDZANOWSKA

ur. 1960

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, fotografia, sprzęt fotograficzny, aparaty fotograficzne

Sprzęt przed 1989 rokiem – ważyło się każdą klateczkę

Zdaję sobie sprawę, że [przed 1989 rokiem] były inne czasy. Przecież rolka filmu [składała się z] trzydziestu sześciu klatek. Kupowało się dwie [albo] trzy rolki. A jak już się miało pięć kupionych za własne pieniądze, to się [je] strasznie szanowało. O, dobry Jezu, jak się szanowało… [Materiały fotograficzne z reguły] były polskie, ale trafiały się Kodak, Ilford, czeska FOMA… [Kiedy] się pojechało do Warszawy na giełdę, to się coś kupiło. Jak się [napotkało] Agfę, to człowiek dziesięć razy obracał w łapach pudełko [i się zastanawiał], na co to przeznaczyć.

[To] były niesamowite rzeczy. Każdą klateczkę się ważyło. Nawet [istniał sposób], jak zrobić trzydzieści dziewięć [fotografii] na trzydziestosześcioklatkowym filmie. [Po] wyciągnięciu z kasety kawałeczka filmu lazło się z tym do ciemni. [Tam] zakładało [się] ten film, zamykało klapę i naciągało. Wtedy do tych trzydziestu sześciu klatek dochodziły jeszcze dwie, trzy w zapasie. To było szczęście. Bo zwykle film kończył się w nieodpowiednim miejscu. Czyli [wtedy, kiedy] naprawdę [się] potrzebowało klaty czy dwóch klat, to akurat ich nie było. [Z tego powodu] czasami nie zrobiło się zdjęcia, które potem okazywało się ważne. Czekałam: a, może jeszcze będzie ważniejsza sytuacja. [A ona] nigdy nie następowała. Już się skończyła. I potem [sobie wyrzucałam]: cholera jasna, dlaczego tego nie zrobiłam. Pamiętam, że mnie się nawet śniły niesfotografowane sytuacje, gdy dałam ciała, gdy [coś] przegapiłam [lub] gdy czegoś nie zrobiłam. [Wtedy to] mi się śniło. Bo wiadomo, że to się już więcej nie powtórzy, [że] koniec. Można było [to uwiecznić], a z jakichś przyczyn się [tego] nie zrobiło –[na przykład] się kisiło tę klatkę [albo] skończył się film. Po prostu zdarzyło się coś takiego, [przez co] ta klata marzeń nie została zrobiona. I już.

Miałam trochę aparatów. Tak skakałam. Miałam nikona, canona, prakticę… Oczywiście nie zhańbiłam się zenitem. Służbowo, w mikrobiologii [pracowałam na] exakcie. Piękna sprawa z pięknym szkłem. Miałam [model] Pentacon Six –sześć na sześć z obiektywem sto osiemdziesiąt, celownikiem kominkowym i z pryzmatem. To było strasznie ciężkie. W domu [używałam modelu] Start 66. Kiedyś [pracowałam na]

fiedzie. To taka ruska wersja leiki, tylko nieco cięższa. Sprzedałam [ją].

Data i miejsce nagrania	2012-11-06, Lublin
Rozmawiał/a	Marcin Sudziński
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"